

Banki zwiększają swą władzę

6 grudnia 2012

Rada Ministrów rozszerzyła i tak bardzo duże prawa banków do egzekucji wierzytelności. Klauzulę wykonalności i zajęcie konta swego klienta – dłużnika, będą mogły przeprowadzać przez internet. O prawach banków, będące reliktem czasów stalinowskich rozmawiamy z Jerzym Bielewiczem, prezesem stowarzyszenia „Przejrzysty Rynek”, który jutro w Sejmie będzie prezentował swoje zdanie przed Zespołem ds. Obrony Demokratycznego Państwa Prawa.

– Czym się różni egzekucja bankowa drogą pocztową od tej internetowej, na którą niedawno zgodziła się Rada Ministrów?

– Egzekucja bankowa została bardzo uproszczona. Przedtem bank jednak musiał przesłać dokumenty dotyczące klauzuli wykonalności. Teraz będzie mógł to załatwić drogą elektroniczną. Poza tym sędzia podpisywał klauzulę wykonalności, a teraz będzie to mógł zrobić referendarz sądowy.

Te obecne zmiany jeszcze bardziej oddalają klientów banków od ochrony sądów, dlatego że ciągle jest ten termin trzydniowy, kiedy sąd zobowiązany wydać klauzulę wykonalności. Jest to właściwie mechaniczne działanie dlatego, że wszyscy kredytobiorcy zmuszani są do podpisywania zgody na egzekucję pozasądową.

Państwo polskie patrzy na ten proceder przez palce, a jest to zupełnie pozakonstytucyjne, a ten elektroniczny sposób wzmacnia jeszcze banki. Daje jeszcze większą przewagę bankom nad klientami, którzy nie są chronieni ani przez prawo, ani przez państwo.

Banki posuwają się bardzo daleko w wykorzystywaniu tytułu do egzekucji. Chociażby to, że oświadczenia – napisane w umowie kredytowej oczywiście małym drukiem – o zgodzie na egzekucję

pozasądową, to te zapisy też są bardzo dowolnie formułowane, bo przygotowują je w swoim interesie. Dochodzi do paradoksów, że człowiek bierze trzy tysiące złotych kredytu konsumenckiego, zgadza się, że bank będzie egzekwował do sumy stu tysięcy złotych w ciągu 10 lat. Jest taki rekordzista.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że w normalnym kraju takie rzeczy nie mogą się zdarzać, ale jeśli wczytamy się głębiej w prawo, to okazuje się, że banki mogą naliczać takie odsetki.

Albo dowolność w określaniu granicy sumy egzekucji. W cywilizowanych krajach, np. anglosaskich, kredytobiorca odpowiada tylko do wysokości wartości zastawu, czy hipoteki. Natomiast w Polsce do dowolnej sumy.

– Czyli można uznać, że w Polsce przetrwała lichwa?

– Tak jest. Jest jeszcze inny relik, który już nigdzie nie istnieje. Słowo „egzekucja”. To tylko po wojnie i za Stalina można było takie coś wymyślić.

– Dlaczego politycy tak łatwo ulegają żądaniom banków w zmniejszaniu praw swoich klientów?

– Przyczyną takie zachowania są wady strukturalne w prawie, a także wykładnia tegoż prawa przez prokuratury i sądy. Taką wadą kardynalną wręcz właśnie z czasów stalinowskich, a więc z czasów, gdy banki były częścią systemu wyłączenia obywateli z ich własności prywatnej. To prawo przetrwało do dnia dzisiejszego.

Ta ponad konstytucyjna zdolność banku, jego przywilej do tytułu egzekucyjnego, do pozbawiania prawa obywateli do ochrony sądów powoduje taką a nie inną reakcję ludzi. Pośłowie to też ludzie i też zaciągają kredyty. Więc także oni zrzekają się prawa do sądu podpisując klauzulę zgody na egzekucję pozasądową.

– Czy jakąś rolę w utrzymaniu władzy bankowej nad klientem i dokładanie nowych przywilejów bankom ma ich lobby działające w świecie polityki?

– To dokładnie strzał w „10”. Prawo spowodowało, że banki, bankowcy są władzą w Polsce. To oni decydują o własności i bogactwie obywateli czy firm. Nie jest przypadkiem, że lobby bankowe jest tak silne. Rada Gospodarcza przy premierze w 30-40 procentach składa się z przedstawicieli banków. Dodać trzeba silną pozycję Związku Banków Polskich, który uczestniczy w procesie tworzenia prawa.

Rozmawiał: Sław

Źródło: Stefczyk.info